

Po co komu Nowa Gazownia?

Marek Wasilewski

Stara Gazownia, Poznań 2009
[s. 32, 37]

fot. © Marek Wasilewski



Czy poznaniaków zadowala wielka piwiarnia,
jaką stał się Stary Rynek?
Być może w tym mieście
wystarczy taki rodzaj
społecznej aktywności,
jaki gwarantują
galerie handlowe
i Kościół.

To trywialne z pozoru pytanie nie dotyczy jedynie dyskusji wokół zasadności idei powołania centrum kultury na terenie byłej poznańskiej gazowni. To także pytanie o to, jakim miastem będzie Poznań. Czy będzie to miasto, w którego wyludnionym śródmieściu przegłądać się będą jedynie martwe fasady biur i banków, czy będzie to miasto europejskie, dostępne, otwarte i tętniące życiem. To pytanie o to, czy w Poznaniu potrzebna jest nowa przestrzeń publiczna. Czy poznaniaków zadowala wielka piwiarnia, jaką stał się Stary Rynek? Być może w tym mieście wystarczy taki rodzaj społecznej aktywności, jaki gwarantują galerie handlowe i Kościół. Być może życie społeczności zamykać się może pomiędzy uczestnictwem w niedzielnej mszy i polowaniem na sezonową obniżkę cen. Wiele wskazuje na to, że taki właśnie będzie syty i senny Poznań. Będzie to jednak obraz daleki od europejskich aspiracji.

Koniec XX wieku z jego bezprecedensowym rozwojem gospodarczym był paradoksalnie okresem upadku miast, z których większość na

własne życzenie utraciła nawet do 30 procent populacji. Miasta, które były przez długie lata centrami przemysłowymi i ekonomicznymi, z różnych względów przestały być atrakcyjne dla swoich mieszkańców. Ten proces w wielu miejscach udało się odwrócić dzięki świadomej polityce promiejskiej. Manchester, Leeds, Birmingham w Anglii, Barcelona, Bilbao w Hiszpanii, Marsylia i Lyon we Francji to nie tylko przykłady umiejętnej redefinicji przestrzeni miejskiej – to także odnalezienie pomysłu na nową tożsamość miasta europejskiego. Nowe oblicze miasta te zawdzięczają różnorodnym i pomysłowym projektom rewitalizacyjnym. Opustoszałe fabryki, magazyny, elektrownie są pozostałościami epoki industrialnej i ważnym świadectwem naszej tradycji i przeszłości. Już w latach 50. ubiegłego stulecia brytyjski historyk Michael Rix pisał o archeologii industrialnej i podniósł problem ocalenia oraz rewitalizowania cennych zabytków architektury przemysłowej. Rewitalizacja terenów przemysłowych na całym świecie bardzo często odbywa się poprzez tworzenie nowych ośrodków kultury, które ożywiają podupadające dzielnice, wytwarzają nowe więzi społeczne, przyciągają innowacyjne formy usług i biznesu. Nadawanie nowych funkcji starym budynkom jest okazją nie tylko do ich rewaloryzacji, ale przede wszystkim do podjęcia twórczego dialogu z przeszłością, do odkrycia piękna niedostrzeganych walorów dawnej architektury. To elementy najbliższej nam historii, bez której nasza tożsamość pozostaje niepełna. Rewaloryzacja i re-utyliczacja starych struktur posiada walory nie tylko sentymentalne i kulturowe, ale także ekonomiczne i ekologiczne. Jest przede wszystkim ponownym wykorzystaniem przestrzeni miejskiej, która dotychczas w pełni nie funkcjonowała, jest istotna z punktu widzenia urbanistyki, pozwala także wykorzystać w pełni istniejący już potencjał i środki, które już w tym miejscu uprzednio były wydatkowane. +

Adaptacja przestrzeni postindustrialnych na potrzeby centrów kultury jest dzisiaj częstym i bardzo ważnym zjawiskiem. Powszechnie wiadomo, że globalna gospodarka oparta na wiedzy i usługach generuje także potrzebę rozrywki i turystyki związanej z kulturą. Dla opisanego przypadku Gazowni przydatnym przykładem może być Caixa Forum w Barcelonie. Powstały w latach 1909–1911 zespół fabryczny Casaramona uznany został za skarb architektury. Nie przeszkodziło to jednak w przekształceniu tego kompleksu w wielofunkcyjne centrum kultury, gdzie pomieszczono sale wystawowe, audytorium, mediatekę, sale wykładowe i pracownie. Dokonano tego z wielką dbałością o zachowanie historycznego charakteru budynków w połączeniu z radykalnie nowymi rozwiązaniami, jak na przykład wejście zaprojektowane przez Aratę Isozakiego.

Dyrektor londyńskiego Design Museum Deyan Sudjic powiada, że rolą architektury jest wytworzenie tożsamości w kontekście miejskim. Architektura kreuje odczucie tego, czym jest miasto, jest tym, co nadaje miastu tożsamość. Z kolei słynny architekt Rem Koolhaas nazywa architektów agentami zmian. Znany polski architekt Stefan Kuryłowicz w wywiadzie dla „Dziennika” powiedział:

Sądzę, że powinno nam wszystkim być po prostu wstyd, wszystkim: architektom, planistom, a przede wszystkim władzom samorządowym, na których spoczywa ustawowy obowiązek troski o ład przestrzenny, że w tak długim okresie nie powstało żadne spójne założenie urbanistyczne ani ukończona czytelna, wartościowa przestrzeń publiczna. Wykreowanie takiej przestrzeni to proces wieloletni, zajmujący czasem lat kilkanaście, lub okres aktywności jednego pokolenia. U nas nadal niestety dominuje myślenie o horyzoncie czasowym nie wybiegającym poza kadencję wyborczą. Powtarzałem wielokrotnie, że w cztery lata można co najwyżej

pomalować płot. Nadal brakuje nam wyobraźni, odwagi i świadomości, iż przestrzenie takie należy tworzyć. Ale może po prostu nie są one nam potrzebne? Może ciągle jest na to zbyt wcześnie?

Odpowiedzią na retoryczne pytanie Kuryłowicza może być Nowa Gazownia, która stwarza niepowtarzalną szansę na nowatorskie rozwiązania architektoniczne i urbanistyczne w skali, jakiej w Polsce dotąd nie realizowano. Jest wyzwaniem dla architektów, którzy powinni w tym miejscu zaprojektować ikoniczną architekturę XXI wieku stanowiącą dopełnienie dla znakomitych, zrewitalizowanych przestrzeni postindustrialnych.

Dyskusja o terenach Starej Gazowni w Poznaniu rozpoczęła się za sprawą lokalnej „Gazety Wyborczej”, dzięki której powstrzymano plany nieprzemyślanej sprzedaży jednego z budynków zabytkowego kompleksu. Gazownia to wciąż zamknięty dla mieszkańców obszar, oddalony jedynie 400 metrów od poznańskiego Starego Rynku. Z terenu położonej nad Wartą Gazowni widać zarówno wieżę poznańskiego ratusza, jak i gotycką katedrę na Ostrowie Tumskim. To miejsce, które potencjalnie może stać się nowym sercem miasta. Rewitalizacja zabytkowych budynków Gazowni oraz ogromnego otaczającego je terenu nie jest sprawą prostą. Musi to być proces obliczony na lata, tym bardziej że tereny te podzielone są między kilku właścicieli. Kluczową rolę w tym procesie muszą odegrać władze miasta, ponieważ los tego terenu nie jest wyłącznie prywatną sprawą jego właścicieli, lecz ma poważny związek z funkcjonowaniem całego Poznania. W dyskusji toczony wokół koncepcji Nowej Gazowni pojawiają się między innymi następujące pytania: Czy duży projekt rewitalizacyjny nie jest pomysłem przestarzałym? Wszak takie projekty realizowano na świecie



10, 20 lat temu. Czy Nowa Gazownia nie zniszczy swoją dużą skalą kultury w mieście, będzie wszak poważnym konkurentem w konkursach o dotacje na działalność kulturalną?

Pojawiają się głosy, że nie będzie ona służyła lokalnym potrzebom, że zanadto otworzy się na zgubne uroki globalizacji. Czy nie lepiej wspierać małe lokalne ośrodki kultury, organizacje pozarządowe, które stworzą sieć interesujących propozycji?

Uważam, że obawy te są bezzasadne. Moim zdaniem, o zasadność rewitalizacji Gazowni nie warto nawet się spierać. Idea wielkich rewitalizacji w miastach europejskich i amerykań-

skich odchodzi w przeszłość, ponieważ to, co można było sensownie zagospodarować – już zagospodarowano. Projekt centrum w Nowej Gazowni wniósłby do Poznania inną energię i zmieniłby wyraźnie na korzyść status kultury w tym mieście. Urzędnicy miejscy pokazują, że nakłady finansowe na kulturę w Poznaniu rosną i należy się z tego cieszyć. Wypadałoby sobie jednak życzyć takiego zaangażowania i entuzjazmu, jaki rządzący miastem wykazują przy budowie stadionu na Euro i kibicowaniu Lechowi. Chciałbym, żeby na ścianach urzędu wisiał ogromny napis przypominający o tym, że w Poznaniu więcej ludzi chodzi do teatru niż na mecze piłkarskie. Różnica polega na +

tym, że gazety jakoś nie donoszą o aresztowaniu szajki sprzedawców narkotyków w teatrze ani o ustawkach pomiędzy fanami Teatru Polskiego w Poznaniu a – dajmy na to – Teatru Ateneum w Warszawie. Wielbicielom teatru o wiele rzadziej zdarza się sikać po bramach i demolować poznańską starówkę. To, że odbiorcy kultury mają mniejsze przebicie medialne niż kibice piłkarscy, nie znaczy, że są mniej ważni. Nowy, energetyczny i widoczny w mediach ośrodek kultury ma ogromny potencjał generowania wartościowych inicjatyw, projektów artystycznych i przyciągania do nich funduszy z różnych źródeł, nie tylko samorządowych. Takie miejsce nie musi wysysać środków, które są i tak niewystarczające, może być świetnym narzędziem do generowania nowych pieniędzy na kulturę. Nowa Gazownia zatem nie zniszczy tkanki kulturowej miasta, lecz ją ożywi, wprowadzi do niej nowy punkt widzenia, nowego ducha konkurencji. Wszyscy widzą, jak wartościowym elementem na mapie miasta są projekty organizowane przez Art Station Foundation. Im więcej różnych stymulujących punktów odniesienia, tym lepiej. Na łamach „Gazety” pojawił się zarzut, że takie projekty jak Gazownia to objaw neoliberalnego imperializmu i nieliczenia się z lokalnymi wartościami. Jeśli uznać, że izolacja i prowincjonalizm są wartościami, to jest to oczywiście zarzut uzasadniony. Można jednak przyjąć inny punkt widzenia, który zakłada, że wartością jest jak najszerszej prowadzona debata i szansa spotkania ze sztuką, ludźmi i ideami z całego świata we własnym mieście. Trudno w tej chwili wyobrazić sobie, jak bardzo stymulująca dla lokalnej kultury, dla młodych ludzi jest okazja do bezpośredniej konfrontacji i współpracy z twórcami ze świata w takim otoczeniu jak przyszła Nowa Gazownia. To może być prawdziwa demokratyczna i współczesna przestrzeń publiczna, w której można artykułować komunikaty adekwatne do naszych dzisiejszych potrzeb. Tych

funkcji nie spełnią dziś ani rynek, ani Kościół, ani najbardziej nawet „artystyczna” galeria handlowa.

Nowa Gazownia powinna być miejscem otwartym w wielorakim rozumieniu tego terminu. Przede wszystkim musi być otwarta na publiczność. Otwartość ta polegać musi nie tylko na programowym docieraniu do wszystkich segmentów odbiorców, co ma swoje głębokie uzasadnienie ekonomiczne, ale także edukacyjne. Program merytoryczny powinien być konstruowany w taki sposób, by przyciągać odbiorców do różnych obszarów aktywności i proponować im przy okazji takie możliwości, z którymi do tej pory nie mieli kontaktu.

Otwartość powinna realizować się także na płaszczyźnie architektonicznej. Nowa Gazownia powinna być nową agorą – miejscem dla obywateli, gdzie toczy się życie miasta, powinna być jak najdłużej otwarta, proponując w różnych porach różne obszary aktywności, od edukacyjnych, biznesowych po kulturalne i rozrywkowe. Powinna być nowoczesną przestrzenią publiczną, której brak w dzisiejszych miastach wskazuje wielu znawców przedmiotu. Powinna być miejscem, które uczy zaangażowania w sprawy publiczne, które pozwala być nie tylko widzem i konsumentem, ale także uczestnikiem i obywatelem. ○

